

Alfred Kaftal

Problematyka postępowania pojednawczego de lege lata : (na marginesie ustawy z dnia 2. XII. 1960 r. o sprawach z oskarżenia prywatnego)

Palestra 5/2(38), 33-46

1961

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Problematyka postępowania pojednawczego

de lege lata

(Na marginesie ustawy z dnia 2. XII. 1960 r.¹
o sprawach z oskarżenia prywatnego)

A. Problematyka postępowania pojednawczego nie była dotychczas w sposób wyraźny i jednoznaczny uregulowana w przepisach ustawy, co sprawiało, że kwestia ugody stron procesowych w sprawach prywatnoskargowych nie była należycie uwzględniana w praktyce. W świetle bowiem obowiązujących przepisów k.p.k. brak jest podstaw do zawierania ugody przez uprawnione strony — z mocą wiążącą — przed rozprawą.

Wszelkie umowy zawierane przez strony poza sądem, jak to przyjmuje się w doktrynie,² nie wywierają odpowiednich skutków prawnych, jeżeli nie są wyrażone w sposób wyraźny lub dorozumiany na rozprawie sądowej. Również k.p.k. nie włożył na sąd ustawowego obowiązku przeprowadzenia postępowania pojednawczego zarówno przed rozprawą, jak i na rozprawie. Wszelkie zaś możliwości ugody stron w sprawach toczących się z oskarżenia prywatnego musiały być siłą rzeczy prowadzone jedynie w ramach odstąpienia od oskarżenia³ (art. 63

¹ Dz. U. Nr 54, poz. 308.

² Por. np. S. Słowiński: *Polski proces karny — Zasady ogólne*, 1959 r., s. 174, S. Kalinowski i M. Siewierski: *Kodeks postępowania karnego z komentarzem*, 1960 r., s. 106 oraz J. Lipczyński: *Rezygnacja z prawa skargi w sprawach z oskarżenia prywatnego* i M. Cieślak: *W kwestii zrzeczenia się prawa skargi prywatnej*, N.Pr. nr 6/58, s. 79 i 82.

³ Por. np. S. Glaser: *Zarys polskiego procesu karnego*, 1929 r., s. 245; autor ten uważa, że z przysługującego pokrzywdzonemu prawa do odstąpienia od oskarżenia wynika również jego prawo do pojednania się z oskarżonym. Natomiast Laniewski — Sobolewski (*Kodeks postępowania karnego z komentarzem* s. 113) przyjmują, że pojednanie się stron jest w zasadzie aktem pozaprocesowym, znajduje zaś odbicie w k.p.k. wyłącznie przez odstąpienie od oskarżenia. Wreszcie Angerman, Nowotny, Przeworski (*Komentarz do kodeksu postępowania*, 1930 r.) zwracają uwagę, że sprawa pojednania się w sprawach prywatnoskargowych nie znalazła w przepisach k.p.k. konsekwentnego zastosowania. Por. też L. Peiper: *Kodeks postępowania karnego — Komentarz*, 1929 r., s. 43 oraz S. Słowiński: *op. cit.*, s. 174.

i 288 k.p.k.) bądź pojednania się stron (art. 64 i 442 pkt b) k.p.k.) do czasu uprawomocnienia się wyroku.

Warto zauważyć, że zagadnienie: jak dalece sięgać mają uprawnienia do odstąpienia od oskarżenia lub zawarcia ugody przez strony procesowe — już w pracach Komisji Kodyfikacyjnej (1928 r.) wywołało rozbieżności.⁴ Wchodziły tu bowiem w grę różne możliwości rozwiązania, m.i. brano pod uwagę zawarcie ugody do czasu rozpoczęcia rozprawy głównej, założenia środka odwoławczego lub uprawomocnienia się wyroku, a nawet przyznanie w ogóle prawa dysponowania karą. W rezultacie dopuszczono w k.p.k. możliwość pojednania się stron do czasu uprawomocnienia się wyroku.⁵ Powyższe uregulowanie obowiązujące do wejścia w życie omawianej tu ustawy, z wielu względów wymagało nowelizacji, jak to niżej zostanie wykazane.

B. Niewątpliwie za wprowadzeniem omawianych przepisów przemawia wiele czynników. Abstrahując bowiem od tego, czy rozwiązania przyjęte w ustawie nie są za daleko idące, przyznać należy, że decydujący wpływ na jej wprowadzenie miały — wydaje się — dwa czynniki:

- a) tendencja zwyklowa wpływu drobnych spraw z prywatnego oskarżenia, która utrudnia i dezorganizuje pracę sądów;
- b) dążenie do jak najpełniejszego wciągnięcia społeczeństwa do udziału w rozstrzyganiu sporów między obywatelami w drodze powołania odpowiednich „sądów społecznych”.

Ad a). Warto zauważyć, że w świetle danych statystycznych sprawy o przestępstwa prywatnoskargowe stanowiły bardzo poważny odsetek ogólnego wpływu spraw i wykazywały tendencję zwyklową. Można przykładowo podać, że odsetek spraw o przestępstwa prywatnoskargowe w latach 1955—1959 wynosił przeszło 30%. Sytuacja ta przy obecnym obciążeniu sądów wymagała niewątpliwie odpowiedniego znowelizowania k.p.k. W szczególności — jak to wynika z danych praktyki — blisko w 60—70% spraw o te przestępstwa następowało zawarcie ugody przed sądem (bo na jej zawarcie w innym wcześniejszym stadium postępowania nie zezwalał k.p.k.). Z praktyką taką połączony był niemałej wagi fakt, że dotychczas w przeważającej większości spraw prywatnoskargowych powoływano świadków oraz inne dowody, które następnie nie były wykorzystywane.

⁴ Por. Projekt ustawy postępowania karnego, 1926—1927 r., s. 161.

⁵ Por. S. Śliwiński: op. cit., s. 174 oraz S. Kalinowski i M. Siewierski: op. cit., s. 107.

Ad b). Z drugiej strony daje się zaobserwować dążenie — szczególnie w państwach socjalistycznych — do wciągania do udziału w rozstrzygnięciu sporów między obywatelami oraz do akcji zwalczania wszelkich naruszeń panującego ładu szerokich rzesz społeczeństwa.⁶ Przykładowo można tu przytoczyć szeroko już rozwiniętą działalność sądów społecznych w ZSRR oraz w Rumuńskiej Republice Ludowej. Nie można też pominąć, na tle analizy przepisów prawa porównawczego, że również ustawodawstwom państw kapitalistycznych znana jest *sui generis* instytucja pojednania się stron.⁷

C. Przed ustawodawcą stanęło zatem kilka możliwości rozwiązań mających na celu zrealizowanie wyżej przytoczonych postulatów. Do rozwiązań tych można zaliczyć:

- 1) przekazanie w ogóle prowadzenia postępowania pojednawczego o niektóre drobne przestępstwa prywatnoskargowe organom społecznym (rady narodowe, komitety blokowe, organizacje społeczne);
- 2) reaktywowanie sądów obywatelskich z przekazaniem do ich właściwości prowadzenia postępowania pojednawczego;
- 3) przeprowadzenie postępowania pojednawczego bezpośrednio przed główną rozprawą w celu skłonienia stron do zawarcia ugody, praktykowane obecnie w większości sądów powiatowych, jednakże odmiennie niż obecnie, bo bez wzywania świadków czy żądania innych dowodów;
- 4) wprowadzenie postępowania pojednawczego, poprzedzającego rozprawę główną, jako samodzielnego stadium postępowania karnego.

Ustawa wybrała pośrednie rozwiązanie, realizując następujące uregulowanie:

I. obligatoryjne przeprowadzenie postępowania pojednawczego w każdej sprawie o przestępstwa prywatnoskargowe — przed rozpisanie rozprawy głównej;

II. przyznanie (pod pewnymi warunkami) uprawnień sądowi do przekazania — w razie niezawarcia ugody w postępowaniu pojednawczym — sądom koleżeńskim organizacji społecznych spraw o przestępstwa wymienione w art. 239, 255 i 256 k.k., jeśli względy społeczne tego wymagają;

⁶ Por. Cz. Gofron: Uwagi o sądach społecznych w ZSRR N.P. nr 7—8/60, s. 901.

⁷ Por. art. 380 ustawy o postępowaniu karnym NRF z dnia 1.II.1877 r., Bundesgesetzblatt I.597 (ze zmianami z dnia 11.VI.1957 r.), jak również J. Kałużniacki i R. A. Leżański: Postępowanie karne obowiązujące na ziemiach zachodnich Rzeczypospolitej Polskiej, 1929 r., s. 105.

III. umorzenie postępowania w sprawach o przestępstwa z oskarżenia prywatnego, jeśli społeczne niebezpieczeństwo czynu jest znikome;

IV. przyjęcie krótkich terminów przedawnienia w sprawach o przestępstwa prywatnoskargowe.

Ad. I. 1. Ustawa przyjmuje, zgodnie z art. 1, przeprowadzenie we wszystkich sprawach ściganych z oskarżenia prywatnego postępowania pojednawczego, które stanowi niezbędny warunek do przekazania sprawy na rozprawę główną. Dotyczy to wszystkich przestępstw prywatnoskargowych włącznie z przestępstwami przewidzianymi w art. 255 k.k. a popełnionymi drukiem. Powyższy tryb postępowania ma na celu z jednej strony przeprowadzenie prób pojednania zwaśnionych stron, z drugiej zaś zorientowanie sądu w charakterze i rozmiarach sporu.

2. Niezależnie od tego ustawa wprowadza *sui generis* postępowanie w stosunku do przestępstw przewidzianych w art. 255 k.k. a określonych w art. 11 tejże ustawy. Co się tyczy innych spraw niż określone w art. 255 k.k., to prezes sądu w trybie art. 250 i 251 k.p.k. może wnieść sprawę na posiedzenie niejawne wyłącznie wówczas, gdy zachodzi którakolwiek z przyczyn wymienionych w art. 251 k.p.k. (zarówno przed, jak i po przeprowadzeniu posiedzenia pojednawczego). Natomiast w stosunku do przestępstw zawartych w art. 255 k.k. ustawa wprowadza szczególną instytucję obligatoryjnego oddania pod sąd, polegającą na przekazaniu sprawy na posiedzenie niejawne w celu:

- a) odpowiedniego zastosowania art. 251 k.p.k.,
- b) umorzenia postępowania na podstawie art. 9 § 1,
- c) przekazania sprawy do rozpoznania organizacji społecznej (art. 10 § 1),
- d) skierowania sprawy do postępowania pojednawczego (art. 1).

Mamy tu więc w pełni do czynienia z postulowaną dotychczas (niestety bez rezultatu) przez prof. S. Śliwińskiego instytucją oddania pod sąd, mającą za zadanie nie tylko kontrolę formalną aktu oskarżenia w trybie art. 251 k.p.k., ale też, jak to wynika z punktów pod lit. b), c), d) art. 11 ustawy, merytoryczną kontrolę zebranych materiałów sprawy⁸ ze wszystkimi w tym przepisie przewidzianymi skutkami.

Niezależnie od tego ustawodawca słusznie przewiduje w sprawach z art. 255 k.k. odstępstwa od przewidzianych w art. 16 § 3 k.p.k. oraz w art. 5 i 6 ustawy z 20.VII.1950 r. zasad określających składy sądowe. Tak więc ustala się, że w sprawach przewidzianych w art. 255 k.k. sąd

⁸ Por. S. Śliwiński: Oddanie pod sąd w procesowym prawie karnym, 1955.

może na mocy zarządzenia prezesa orzekać w trybie art. 11 ustawy w składzie jednego sędziego i dwóch ławników (§ 2 art. 11). Również z dużym uznaniem odnieść się należy do dyspozycji § 3 art. 11 ustawy, przewidującego obligatoryjne orzekanie przez sąd w tych sprawach w składzie jednego sędziego i dwóch ławników ze względu na skomplikowany zazwyczaj charakter przestępstw określonych w art. 255 k.k.

3. Zgodnie z art. 1 wzywa się na posiedzenie pojednawcze tylko strony oraz ich obrońców i pełnomocników bez wzywania świadków oraz sprowadzenia innych dowodów, wychodząc ze słusznego założenia, że postępowanie pojednawcze nie ma charakteru rozprawy merytorycznej.

4. Postępowanie pojednawcze odbywa się — zgodnie z art. 1 § 2 ustawy — na posiedzeniu niejawnym. Rozwiązanie to wydaje się całkowicie słuszne. Zarówno czysto prywatny charakter czynów przestępnych będących przedmiotem postępowania, co do których przepisy ustawy w art. 279 k.p.k. ograniczają z góry jawność postępowania, jak i potrzeba wprowadzenia atmosfery sprzyjającej pojednaniu przemawiają za powyższym rozwiązaniem. Ograniczenia jawności postępowania nie dotyczą jednak stron oraz ich pełnomocników procesowych i pełnomocników (art. 1 § 3 ustawy), którym przysługują pełne prawa procesowe.

5. Niewątpliwie, do spornych przepisów zaliczyć trzeba art. 2 ustawy, przewidujący, że postępowanie pojednawcze prowadzi sędzia lub ławnik wyznaczony przez prezesa sądu. Istnieją bowiem argumenty zarówno „za”, jak i „przeciw” przyznaniu ławnikom tak daleko idących uprawnień. Za dopuszczeniem ławników przemawia m. i. potrzeba odciążenia w pracy sądów, jak również włączenie czynnika społecznego do łagodzenia i rozstrzygania sporów pomiędzy obywatelami. Nadmienić jednak wypada, że wyłaniają się poważne wątpliwości zarówno na tle wykładni prawnej art. 2 ustawy, jak i z punktu widzenia względów praktycznych. Między innymi nasuwają się wątpliwości na tle § 2 art. 2, przyznającego ławnikom prawo orzekania oraz sprawowania funkcji przewodniczącego (co wyłącza tym samym stosowanie art. 16 § 2 k.p.k.). Czy podołają oni tak trudnym zadaniom, jak np. wydawanie postanowień kończących postępowanie w postaci jego umorzenia (art. 3 k.p.k.), wydawanie orzeczenia o kosztach sądowych itp.? Nasuwają się też wątpliwości, czy mimo braku znajomości przepisów prawa cywilnego i karnego będą oni w pełni mogli wykonywać założenia omawianej ustawy, zwłaszcza wobec możliwości zawierania ugód przewidujących w swej podstawie warunki w zakresie np. opuszczenia mieszkania, zrzeczenia się praw, działu spadku itp. oraz w przedmiocie właściwego spo-

rządzenia osnowy` ugody, która uzyskuje przecież tytuł wykonalności zgodnie z art. 534 k.p.c. Trzeba się też liczyć z trudnościami powstałymi na tle wyznaczania rozprawy, dopuszczenia dowodów w trybie art. 256 k.p.k., załatwiania wniosków itp. Mimo tych trudności ustawa stwarza, wydaje się, podstawy do ich ominięcia ze względu na fakultatywny charakter tych przepisów, co umożliwi prezesowi sądu wyznaczać do prowadzenia posiedzeń pojednawczych tylko doświadczonych, odpowiednio przygotowanych ławników.

Szkoda, że ustawa, mając na uwadze wydatne przyspieszenie postępowania karnego, pominęła sprawę przyznania prawa prowadzenia posiedzeń pojednawczych asesorom sądowym nie posiadającym wotum.

6. Jeżeli chodzi o tryb, w jakim ma być przeprowadzone omawiane postępowanie pojednawcze, to tryb ten reguluje art. 3 ustawy, który przewiduje dokonanie następujących czynności:

- 1) złożenie ustnego sprawozdania przez sędziego z wezwaniem stron do pojednania;
- 2) wysłuchanie stanowiska stron w przedmiocie zawarcia ugody;
- 3) sporządzenie protokołu;
- 4) podjęcie decyzji w przedmiocie sporu.

Ustne sprawozdanie sędziego powinno dotyczyć omówienia przedmiotu sporu oraz wskazania okoliczności uzasadniających ewentualne zawarcie ugody. Jednakże w sprawozdaniu tym nie powinny się znaleźć momenty nacisku lub niedozwolonych gróźb w stosunku do stron sprzeciwiających się zawarciu ugody.

Następnie powinny się wypowiedzieć strony oraz ich pełnomocnicy i pomocnicy procesowi w kolejności następującej: oskarżyciel, a potem oskarżony. Należy wyraźnie zaznaczyć, że stanowisko zajęte przez strony w postępowaniu pojednawczym nie powinno być brane pod uwagę jako okoliczność negatywna przy wydawaniu wyroku, (np. oskarżony mimo bezspornego popełnienia przestępstwa, co się często zdarza w praktyce, sprzeciwia się rozsądnym propozycjom zawarcia ugody wyrażonym przez pokrzywdzonego), lecz tylko oceniane ewentualnie w ramach art. 54 k.k. jako zachowanie się oskarżonego po popełnieniu przestępstwa.

Co się tyczy protokołu, to w zasadzie powinien on zawierać odzwierciedlenie stanowiska stron oraz treść orzeczenia sądu, przy czym zgodnie z § 2 art. 5 ustawy treść osnowy pojednania powinna być wpisana do protokołu posiedzenia i podpisana przez strony. Powyższe rozwiązanie ma niewątpliwie na celu zarówno podkreślenie wagi zawartej ugody i związanych z tym przyjętych warunków, jak i uniknięcie podejmowania tego rodzaju decyzji pod wpływem ewentualnych sugestii prowadzącego postępowanie pojednawcze.

Wreszcie co się tyczy orzeczeń sądowych, to mogą tu wchodzić w grę następujące jego rodzaje:

- a) umorzenie postępowania,
- b) przekazanie sprawy w trybie art. 10 ustawy do rozstrzygnięcia organizacjom społecznym,
- c) wyznaczenie terminu rozprawy głównej,
- d) zarządzenie przerwy lub odroczenia posiedzenia pojednawczego.

Ad a). Podstawę umorzenia postępowania może stanowić — w świetle art. 63 k.p.k. w związku z art. 288 k.p.k. — nie usprawiedliwione niestawiennictwo oskarżyciela prywatnego na wyznaczone posiedzenie pojednawcze. Te same skutki spowodują — na podstawie art. 3 ustawy oraz art. 63 k.p.k. — zawarcie ugody przez strony w postępowaniu pojednawczym. Niezależnie od tego sąd orzekający na posiedzeniu pojednawczym może umorzyć postępowanie w trybie art. 3 k.p.k. z powodu powstania wymienionych w tym przepisie przesłanek, z wyłączeniem jednak umorzenia w trybie art. 9 ustawy wobec znikomej społecznej szkodliwości czynu (art. 49 k.p.k.). Niedopuszczalne jest zakończenie postępowania pojednawczego wyrokiem (uniewinniającym lub skazującym) nawet wówczas, gdyby się okazało, że fakty uzasadniające to orzeczenie są bezsporne (np. przyznanie się oskarżonego do winy itp.).

Ad b). Przekazanie sprawy właściwej organizacji społecznej może nastąpić — w wyniku przeprowadzonego postępowania pojednawczego — tylko wówczas, gdy zachodzą okoliczności wymienione w art. 10 ustawy oraz gdy sąd uzna, że okoliczności sprawy uzasadniają tę decyzję.

Ad c). W świetle art. 8 ustawy rozpisanie rozprawy głównej może mieć miejsce jedynie wówczas, gdy nie wchodzi w grę wyżej powołane okoliczności powodujące wydanie w tej materii odmiennego orzeczenia. Godne uwagi są rozwiązania ustawy zobowiązujące prowadzącego postępowanie pojednawcze do jednoczesnego wyznaczenia rozprawy głównej oraz zawiadomienia o tym ustnie obecnych stron. Ma to na celu przyspieszenie postępowania oraz ułatwienie pracy sądom. Jeżeli chodzi o trudności związane z ustaleniem terminu rozprawy głównej, to będzie można ich uniknąć, jeśli sędzia prowadzący postępowanie pojednawcze zaznajomi się z terminami zaplanowanych rozpraw. Ważny jest też przepis zobowiązujący strony do zgłoszenia na tym posiedzeniu wniosków dowodowych. Zaznaczyć przy tym należy, że przepis ten — ze względu na jego instrukcyjny charakter — w niczym nie ogranicza praw oskarżonego w zakresie korzystania ze znanych mu dowodów. W każdym razie wydaje się, że nie ma on nic wspólnego ze znanymi poprzednio (art. 292 k.p.k.), ostro krytykowanymi terminami dowodowymi.⁹

⁹ Por. S. Sliwiński: Proces karny — zasady ogólne, 1948, s. 610 i nast.

Ad d). Podnieść należy, że ustawa nie stwarza przeszkód do tego (por. art. 14), by stosować odpowiednio przepisy art. 308—310 k.p.k. co do zarządzenia przerwy lub odroczenia rozprawy w postępowaniu pojednawczym — na ogólnych zasadach. Te same również skutki będzie powodowało usprawiedliwione niestawiennictwo obrońcy oskarżonego lub pełnomocnika oskarżyciela prywatnego. Trzeba także zaznaczyć, że w świetle przepisów ustawy brak jest przeszkód do ewentualnego wielokrotnego przeprowadzania postępowania pojednawczego w tej samej sprawie, jeżeli będą to uzasadniały przyczyny powodujące odroczenie postępowania karnego.

7. Ustawa przewiduje różne formy zawarcia pojednania pomiędzy stronami. Wchodzić tu będą w grę m. i. sytuacje unormowane wyraźnymi przepisami k.p.k., a mianowicie zawarcie pojednania wskutek bądź to odstąpienia oskarżyciela prywatnego od oskarżenia przed rozpoczęciem rozprawy głównej (art. 63 k.p.k.), bądź też po jej rozpoczęciu, ale za zgodą oskarżonego (art. 64 k.p.k.). Należy dodać, że dla odstąpienia oskarżyciela prywatnego od oskarżenia na posiedzeniu pojednawczym nie jest wymagana — w świetle art. 64 k.p.k. — zgoda oskarżonego. Również w świetle art. 288 k.p.k. nie usprawiedliwione niestawiennictwo oskarżyciela prywatnego wypada uznać za jedną z form pojednania powodującą umorzenie toczącego się postępowania karnego. Za zasadniczą jednak formę pojednania, uregulowaną w drodze wyraźnego przepisu art. 7 ustawy, należy uważać zawarcie ugody w trybie w tym przepisie przewidzianym. Warto zaznaczyć, że dotychczas sprawa ta nie była uregulowana w drodze wyraźnych przepisów, a jej wykładnią zajmowało się jedynie orzecznictwo S.N. (uchwała S.N. z dnia 15.IX.1955 r. III KO 3/55),¹⁰ które mimo dość zdecydowanego stanowiska tegoż Sądu wywoływało poważne trudności w praktyce, szczególnie ze względu na potrzebę korzystania w drodze analogii z przepisów k.p.c.

Trudności te w poważnym stopniu rozwiązała ustawa, która w art. 6 i 7 § 2 i 3 przewiduje zasady zawierania ugód. Przyjmuje ona, że przedmiotem ugody mogą być roszczenia rodzące się w związku z popełnionym przestępstwem. Ugoda musi być powiązana z samym zajściem objętym przez akt oskarżenia oraz z wynikającymi z tego zajścia roszczeniami. W zasadzie przedmiotem ugody będą tego rodzaju warunki stawiane przez stronę pokrzywdzoną, co np. przeproszenie oskarżyciela, złożenie określonej kwoty pieniężnej na określony cel lub zwrot kosztów postępowania. Niemniej jednak nie można tu wyłączyć również innego rodzaju przedmiotu ugody pozostającego w

¹⁰ Por. OSN 52/56.

związku z przestępstwem, czego przykładem może być likwidacja zatar-gów sąsiedzkich powstałych na tle sporów między stronami o prawo do używalności pomieszczenia czy gruntu, których wynikiem są zazwyczaj przestępstwa przewidziane w art. 255 lub 239 k.k. W tym właśnie wy-padku wydaje się, że sąd, dążąc do doprowadzenia do zawarcia ugody, musi zbadać przyczynę zatargu i wysunąć odpowiednią propozycję ugo-dową, opierając się na znajomości rzeczywistego stanu rzeczy. Nie trze-ba podkreślać, że tego rodzaju warunki ugody mogą wyłącznie wcho-dzić w grę, jeżeli powstają w związku z popełnionym przestępstwem, niemniej jednak wymagają one bardzo rozważnego ich ustalania. Należy bowiem unikać przyjmowania do ugody warunków trudnych do wyko-nania bądź wręcz niemożliwych. Zastrzeżenia skierowane są szczególnie pod adresem ławników, którzy w świetle przepisów ustawy będą często określali te warunki.

W świetle dyspozycji art. 7 § 2 ustawy wydaje się natomiast rzeczą niedopuszczalną objęcie warunkami ugody roszczenia nie pozostającego w związku z popełnionym przestępstwem. Wyjątek w tej materii przewi-duje jedynie art. 6 ustawy, który wychodząc z założeń życiowych do-puszcza możliwość zawarcia ugody pod warunkiem pojednania się stron w innych sprawach toczących się z oskarżenia prywatnego. Ustawodaw-cy zapewne chodziło o tzw. wzajemne oskarżenia, bardzo często spoty-kane w praktyce, których definitywne zlikwidowanie często usunie ziarno niezgody pomiędzy stronami. Ustawa stawia tutaj jednak warunek, iż tego rodzaju ugody mogą dotyczyć wyłącznie spraw z oskarżenia pry-watnego toczących się jednocześnie pomiędzy tymi samymi stronami. Zgodnie zaś z § 3 art. 7 ugoda zawarta w postępowaniu pojednawczym jest tytułem egzekucji sądowej po nadaniu tej ugodzie przez sąd klauzuli wykonalności.

Na marginesie niniejszych rozważań nie można pominąć sprawy opłat sądowych, jakie należy uiszczać na tle zawartych ugód. Według art. 45 p.o.k.s. sąd pobiera piątą część wpisu stosunkowego od wartości przed-miotu ugody. Zachodzi w związku z tym pytanie, czy strony są obowią-zane do uiszczenia opłaty przy zawarciu ugody? Wydaje się, że tak. Przyjęcie odmiennej wykładni mogłoby doprowadzić do zawierania po-ważnych ugód pomiędzy stronami na tle spraw karnych z oskarżenia prywatnego z pominięciem uiszczenia opłat sądowych. Trzeba też zazna-czyć, że niezawarcie ugody w postępowaniu pojednawczym nie wyłącza możliwości jej zawarcia na rozprawie głównej.

8. Ustawa, mając na celu zachęcenie stron prowadzących spór do za-wierania ugód, przewiduje w art. 12 przyznanie im odpowiednich ulg w razie zawarcia ugody. I tak w razie pojednania się stron w postępo-

waniu pojednawczym bądź umorzenia postępowania w trybie art. 3 k.p.k. albo przekazania sprawy organizacji społecznej do rozpoznania sąd zwraca z urzędu oskarżycielowi prywatnemu połowę zryczałtowanej równowartości kosztów postępowania karnego przez niego wniesionej. Natomiast dojdzie do pojednania w innym stadium postępowania powoduje, że (art. 12 § 2) koszty postępowania ponoszą solidarnie oskarżony i oskarżyciel (art. 442 lit. b) k.p.k.).

9. Do rozważenia pozostaje jeszcze sprawa objęcia oskarżenia w trybie art. 65 k.p.k. — już w czasie toczącego się postępowania pojednawczego — przez prokuratora, jak również objęcie tego oskarżenia po ewentualnym umorzeniu postępowania na skutek zawarcia ugody.¹¹ Wydaje się, że ustawa nie wprowadza co do stosowania art. 65 k.p.k. żadnych ograniczeń. Tym samym więc prokurator będzie uprawniony do objęcia oskarżenia w trybie art. 65 k.p.k. w każdym stadium postępowania karnego, które od momentu objęcia oskarżenia będzie się toczyło już w trybie publicznoskargowym. Również na ogólnych zasadach rozstrzygnąć należy, wydaje się, drugie z przedstawionych pytań, to znaczy przyjąć trzeba, że brak jest przeszkód w świetle przepisów prawa — mimo rozbieżnych poglądów doktryny¹² — do ścigania w trybie art. 65 k.p.k. tego samego przestępstwa w razie umorzenia postępowania na skutek pojednania się stron. Umorzenie bowiem postępowania w trybie prywatnoskargowym nie stwarza tu przeszkody do ścigania w innym trybie, tj. publicznoskargowym.¹³

Co się tyczy zaskarżalności postanowień sądu podjętych na posiedzeniu pojednawczym, to prawo złożenia zażalenia przysługuje stronom na ogólnych zasadach. Znaczy to, że w myśl zasad wyrażonych w art. 353 k.p.k. sądem właściwym do rozpoznania takiego zażalenia będzie, wydaje się, sąd powiatowy, orzekający w składzie trzech sędziów w trybie art. 13 § 2 ustawy z 20.VII.1950 r. Istnieje też prawna możliwość zaskarżania postanowień kończących postępowanie sądowe (bo takim będzie orzeczenie zapadłe w postępowaniu pojednawczym) w drodze rewizji nadzwyczajnej (art. 394 k.p.k.).

II. Osobnego omówienia wymaga sprawa stosowania art. 9 ustawy,

¹¹ Por. poglądy w tej materii w doktrynie (np. S. Śliwiński: op. cit., s. 350) oraz sprzeczne orzeczenia Sądu Najwyższego (OSN 45/55, 46/55, 52/56). Por. także Cieślak: Interes społeczny jako czynnik warunkujący prokuratorskie objęcie oskarżenia w sprawie prywatnoskargowej, PiP nr 12/56, s. 1049.

¹² Por. S. Śliwiński: Przegląd orzecznictwa S.N., PiP nr 5 i 6/56, s. 969 oraz L. Hochberg, L. Schaff, A. Murzynowski: Komentarz do kodeksu postępowania karnego, 1959 r., s. 114.

¹³ Odmiennie S. Kalinowski i M. Siewierski: op. cit., s. 109.

który ze względu na swój szczególny, mianowicie materialny charakter, zasługuje na uwagę.

Ustawa w art. 9 rozstrzygnęła toczący się spór w doktrynie oraz w rozbieżnym orzecznictwie S.N. co do udzielenia odpowiedzi na pytanie, czy w stosunku do przestępstw prywatnoskargowych ma zastosowanie art. 49 k.p.k., czy też nie. Spór ten został rozwiązany w ten sposób, że przyznano sądowi prawo korzystania z przepisu art. 49 k.p.k. bez żadnych ograniczeń.

Zagadnienie to, mimo rozstrzygnięcia go w sposób nie budzący wątpliwości w ustawie, nasuwa jednak wątpliwości natury praktycznej. Dotychczas S.N. w orzeczeniu z dnia 26.VI.1957 r.¹⁴ interpretował art. 49 k.p.k. w ten sposób, że wyłączył jego stosowanie do przestępstw prywatnoskargowych, wychodząc z założenia, iż swoistość tych przestępstw uniemożliwia określenie ich znikomego społecznego niebezpieczeństwa. O tym bowiem, czy czyn jest tak dalece społecznie niebezpieczny, że wymaga ścigania, pozostawia ustawodawca do uznania ocenie pokrzywdzonego. Sporne też było omawiane zagadnienie w literaturze procesowej.¹⁵

Abstrahując od argumentów przytoczonych w powołanym orzeczeniu S.N., jak i w głosach doktryny, podkreślić należy, że odpowiedź na postawione wyżej pytanie w zasadzie musi być uzależniona od rozstrzygnięcia tego, czy w świetle obowiązującego prawa karnego materialnego można wyprowadzić tezę o istnieniu materialnej definicji przestępstwa. Odpowiedzi na to pytanie w sposób jednoznaczny udzieliła ustawa, nakazując sądowi umorzenie postępowania, jeżeli niebezpieczeństwo społeczne czynu jest znikome. Uzasadnieniem tego przepisu była, jak się zdaje, chęć poddania ocenie sądu kwestii, czy formalnie naruszone dyspozycje przepisu prawa karnego materialnego spowodowały istotne naruszenie czci lub godności obywateli w stopniu wymagającym ingerencji sądu. Doceniając w pełni intencje ustawodawcy, nie można jednak nie wyrazić obawy, czy tego rodzaju przepis nie doprowadzi w praktyce do masowego umarzania przez sądy postępowania w sprawach prywatnoskargowych. Istnieje bowiem niebezpieczeństwo, że nierozstrzygnięte w trybie sądowym spory będą likwidowane w drodze pozaprocessowych samosądów. Dlatego też należy postulować wydanie odpowiednich wy-

¹⁴ OSPiKA nr 3/57.

¹⁵ Por. orzec. Izby Karnej S.N. z 26.VI.1957 r. I KO 170/57 (OSPiKA nr 3/57) oraz: A. Gubiński i J. Sawicki: Analityczny przegląd orzecznictwa S.N. za rok 1957 (PiP nr 4/58, s. 636), S. Śliwiński: Przegląd orzecznictwa S.N. (PiP nr 3/58, s. 457), H. Rajzman: Sprawa wykładni wytycznych czy ustawy (PiP nr 7, 8/58, s. 382), A. Bachrach: Kto „za”, a kto „przeciw” w poszukiwaniu nowego oblicza oportunistów (N.Pr. nr 7, 8/58, s. 28) oraz M. Siewierski: Przegląd orzecznictwa S.N. (PiP nr. 12/60, s. 1018 i następne).

tycznych przez S.N. co do ustalenia kryteriów znikomego społecznego niebezpieczeństwa przestępstw prywatnoskargowych. Jeżeli bowiem te kryteria, które są wymagane do stosowania art. 49 k.p.k. w stosunku do przestępstw publicznoskargowych, nasuwają duże trudności, to podanie kryteriów do stosowania art. 9 w stosunku do przestępstw już ze swej istoty przez ustawodawcę uznanych za niegroźne społecznie wydaje się szczególnie trudne. W każdym razie stosowanie art. 9 nie powinno mieć miejsca tam, gdzie spór dotyka w sposób istotny osobistych praw obywateli, nierozstrzygnięcie zaś tego sporu mogłoby doprowadzić do jego pozasądowego załatwienia w drodze samosądu.

Nadmienić wypada, że z omawianego przepisu można korzystać we wszystkich fazach postępowania karnego, a więc zarówno w ramach oddania pod sąd oraz na rozprawie głównej, jak i w sądzie II instancji. Słusznie, bez wątplenia, wyłączone jest powyższe prawo korzystania z tego przepisu na posiedzeniu pojednawczym (art. 9 § 2), które nie ma przecież na celu podejmowania merytorycznych rozstrzygnięć.

III. Do najbardziej spornych zaliczyć wypada art. 10 ustawy, i to nie ze względu na istotę i założenia tego przepisu mającego poważne społeczne uzasadnienie, lecz ze względu na brak odpowiednich przepisów proceduralnych, które zlikwidowałyby szereg wątpliwości, jakie na pewno wyłonią się w praktyce i jakie niżej przykładowo zostaną przedstawione.

Przepis art. 10 realizuje coraz bardziej rozwijające się tendencje do wciągania jak najszerszych rzesz obywateli do udziału w różnego rodzaju sądach społecznych. Zgodnie z art. 10 ustawy, w sprawach o przestępstwa określone w art. 255 i 256 k.k. oraz w art. 239 k.k. sąd może przekazać sprawę organizacji społecznej, której członkami są oskarżyciel i oskarżony. Na wstępie niniejszych rozważań nie można pominąć faktu, że ustawa wprowadza w sposób zupełnie przypadkowy nierówność wobec prawa poszczególnych obywateli ze względu na ich przynależność do określonych organizacji społecznych. Tak więc obywatele nie należący bądź należący do różnych organizacji społecznych będą narażeni na możliwość zastosowania do nich sankcji karnej do 2 lat pozbawienia wolności, natomiast członkowie tych samych organizacji społecznych za ten sam czyn przestępny będą zagrożeni wyłącznie sankcją tego rodzaju co np. upomnienie lub nagana. Abstrahując jednak od tych nie pozbawionych pewnego uzasadnienia zastrzeżeń, nie można nie zwrócić uwagi na fakt, że nie wiadomo, czy dyspozycja art. 10 pozostaje w zgodności ze statutami poszczególnych organizacji społecznych, czy też nie. Nie wyjaśniona jest też sprawa powstania ewentualnych rozbieżności pomiędzy decyzją sądu przekazującą sprawę orga-

nizacji społecznej a przepisami statutu. Trudno bowiem przypuszczać, żeby sąd, przekazując sprawę z oskarżenia prywatnego organizacji społecznej, badał każdorazowo statut danej organizacji. Ustawa ponadto nie przewiduje żadnego trybu ustalania właściwości miejscowej odpowiednich sądów koleżeńskich. A przecież jest rzeczą całkiem możliwą, że dwóch członków Związku Literatów lub Kółek Rolniczych, z różnych dzielnic kraju, dopuszczą się zniesławienia. Powstaje pytanie, który z sądów koleżeńskich będzie wówczas właściwy miejscowo? Duże trudności wywoła w praktyce zorientowanie się sądów w zakresie uprawnień statutowych poszczególnych organizacji, którym ma być przekazana sprawa do rozpoznania. Te i wiele innych zagadnień, które ujawnią się w praktyce, będą — wydaje się — wymagały wysoce ostrożnego korzystania z tego trybu postępowania.

Niewątpliwie, wymienione wyżej oraz inne jeszcze trudności spowodowały, że ustawa przewiduje w art. 15 wejście w życie art. 10 dopiero w drodze uchwały Rady Ministrów, wydanej po wysłuchaniu opinii CRZZ. Prawdopodobnie niezbędne też będzie wydanie odpowiedniego rozporządzenia wykonawczego R.M., które wyłaniające się wątpliwości zapewne rozstrzygnie. Zwłaszcza że — jak to wynika z art. 10 ustawy — decyzja sądu jest wiążąca dla organizacji społecznej i na postanowienie tego rodzaju nie przysługuje zażalenie. Z chwilą przekazania sprawy właściwym organizacjom społecznym dalsze postępowanie toczy się już (po przekazaniu) w trybie pozaprosesowym bliżej nie określonym, opartym każdorazowo na dyspozycjach odpowiedniego statutu organizacji społecznej.

Sąd koleżeński organizacji społecznej wymierza w charakterze sankcji za określone przestępstwa prywatnoskargowe wyłącznie środki przewidziane w statucie (art. 10 § 2). Wszystkie pozostałe problemy dotyczące trybu postępowania oraz zaskarżalności tego rodzaju decyzji pozostawione zostały także statutowi organizacji społecznej.

Wprawdzie orzeczenie sądu o przekazaniu sprawy w trybie art. 10 organizacjom społecznym jest niezaskarżalne przez strony procesowe, to jednak ustawa przewiduje szczególny tryb w przepisie § 3 art. 10, będący jakby wentylem bezpieczeństwa. Przepis ten pozwala prokuratorowi każdą sprawę przekazaną organizacji społecznej, w której została już wydana decyzja lub nie, skierować na drogę postępowania sądowego, ale już w trybie art. 65 k.p.k., jeżeli, naturalnie, wymaga tego interes społeczny; z tą chwilą postępowanie toczy się już z oskarżenia publicznego. Ważny podkreślenia jest fakt, że rozstrzygnięcie organizacji społecznej nie wiąże sądu, który orzeka tak, jak by decyzji tej nie było. Co więcej zakaz *reformationis in peius* nie obowiązuje.

IV. Ustawa wprowadza krótkie terminy przedawnienia, wychodząc słusznie z założenia, że po upływie wielu lat (co w świetle obowiązujących dotychczas przepisów było możliwe) skarga pokrzywdzonego nie może być uzasadniona naruszeniem słuszych jego interesów, lecz ma charakter zazwyczaj piniaczy.

Dotychczasowa ustawa procesowa (k.p.k. z 1928 r.) nie recypowała znanych ustawodawstwom zaborczym bardzo krótkich terminów przedawnienia (nawet sześciotygodniowych) przestępstw prywatnoskargowych.

Ustawa słusznie powraca do krótkich terminów przedawnienia, ustalając niedopuszczalność wznowienia postępowania karnego po upływie trzech miesięcy od dnia, w którym pokrzywdzony dowiedział się o osobie sprawcy przestępstwa. Jeżeli w sprawie tej bierze udział prokurator, to termin przedawnienia wynosi 6 miesięcy, przy czym początek biegu tego terminu należy liczyć: jeżeli prokurator wszczął postępowanie w trybie art. 65 k.p.k. — od dnia popełnienia przestępstwa, jeżeli zaś przejął oskarżenie — od dnia, w którym pokrzywdzony dowiedział się o osobie sprawcy.

W związku z tym, że ustawa w art. 15 przewiduje wejście jej w życie z dniem ogłoszenia, rodzi się pytanie, jak przedstawiać się będzie obliczenie biegu terminu przedawnienia w stosunku do przestępstw popełnionych przed jej ogłoszeniem. Wydaje się, że należy przyjąć, iż 3-miesięczny termin przewidziany w tym przepisie liczyć należy w podanym wyżej wypadku od dnia ogłoszenia ustawy. Przepis ten ze względu na umieszczenie go właśnie w omawianej ustawie oraz ze względu na jego założenia ma charakter procesowy, traktować go więc należy jako warunek dopuszczalności procesu, co z punktu widzenia obowiązywania zasady *lex retro agit* ma zasadnicze znaczenie i rozstrzyga postawione na wstępie pytanie.

Kończąc niniejsze rozważania, zastrzec się należy, że mają one charakter uwag wstępnych opartych jedynie na ogólnej analizie przepisów ustawy. Niewątpliwie, najbliższy czas wykaże, czy i w jakim zakresie omawiana ustawa okazała się przydatna dla praktyki oraz jakie ewentualnie zawiera luki.